

Czyżby kartel?

8 maja 2009

Mała teoria spiskowa.

Z rosnącym niepokojem obserwuję polskie media. Nie, nie, wcale mi nie chodzi o tanią pogoń za sensacją czy też niezwykle pobieżne traktowanie wielu skomplikowanych kwestii naszej sfery publicznej przez prasę. Chodzi mi raczej o stosunki (nazwijmy je tak nieładnie) wewnętrzne pomiędzy poszczególnymi redakcjami.

W związku z tym, że podobnie jak większość z Was jestem jedynie widzem mogę zatem snuć tylko domysły. Od pewnego czasu z niepokojem obserwuję TVN 24 (myślę, że nie jestem w tym niepokojem odosobniony). Otóż, programy publicystyczne na antenie tej stacji są prowadzone przez takich dziennikarzy jak Bogdan Rymanowski czy też duet Andrzej Morozowski, Tomasz Sekielski. O ile w przypadku Rymanowskiego wiadomo od lat iż należy on do nieformalnej grupy tzw. „pampersów” (grona dziennikarzy o konserwatywnych poglądach skupionych niegdyś wokół osoby byłego prezesa TVP, Wiesława Walendziaka), w związku z tym nie powinno się po nim spodziewać niczego innego jak sympatii do PiS. O tyle w przypadku duetu Sekielski – Morozowski można już snuć przeróżne domysły. Oto, publikujący na łamach pisowskiej „Rzeczy”, Andrzej Morozowski ostatnimi czasy właściwie w żadnym programie, który prowadzi lub współprowadzi nie jest w stanie powstrzymać się od uwag odnoszących się do artykułów czy cytatów z tego dziennika. Wygląda to niezwykle nienaturalnie i zwyczajnie czuć pismo nosem, Morozowski chce pomagać swoim mało popularnym kolegom pracującym w tym tytule.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa współpracy na linii TVN (ITI) – „Dziennik” (Axel Springer), tu już po prostu nie sposób powstrzymać się przed wyciągnięciem wniosku, iż mamy do czynienia z tajną umową czy też kartelem zawiązanym przez oba

koncerny. Gdy przyjrzymy się bowiem dokładnie, kto, kogo i kiedy cytuje, to nie będziemy mieli wątpliwości. Otóż, gazetą codzienną cytowaną najczęściej na antenie TVN 24 jest springerowski „Dziennik”, podobnie rzecz się ma na łamach „Dziennika”, gdzie jeśli mowa o publicystyce telewizyjnej, to głównie o TVN. Na antenie TVN24, możemy najczęściej wśród zapraszanych do przeróżnych dyskusji dziennikarzy, spotkać właśnie dziennikarzy piszących bądź to dla „Dziennika” bądź też innych tytułów należących do wydawnictwa Axel Springer. W ubiegłą niedzielę w programie „Łoża Prasowa” na 4 komentatorów w studio mieliśmy aż trzech dziennikarzy związanych z Axelem, byli to Piotr Zaremba („Dziennik”), Janusz Rolicki („Fakt”) oraz Sławomir Sierakowski, który co prawda oficjalnie jest redaktorem naczelnym nie należącego do Axela czasopisma „Krytyka Polityczna”, jednak współpracuje również z „Dziennikiem”, a jego teksty są publikowane na łamach tej gazety. Jeśli dodamy do tego, że czwartym żurnalistą uczestniczącym w tej dyskusji był redaktor naczelny sympatyzującej z PiS, „Rzepy”, Paweł Lisicki, to można dojść do wniosku, że mamy do czynienia ze starannie zaplanowaną akcją, w której nawet wzajemne „ataki” (patrz „atak” Piotra Zaremby na Szymona Majewskiego (TVN)) są moim zdaniem tak przeprowadzane, aby obie firmy (to jest zarówno Axel jak i ITI) na nich zyskiwały.

Zjawisko to niepokoi jeszcze bardziej, gdy przyjrzymy mu się jeszcze uważniej. Coraz rzadziej możemy bowiem na naszych ekranach widzieć dziennikarzy z innych tytułów prasowych niż „Rzeka” i tytuły należące do Axela, w zamian gazety te udostępniają swoje łamy dziennikarzom telewizyjnym (Grzegorz Miecugow - „Dziennik”, Dorota Gawryluk – „Dziennik”, Andrzej Morozowski – „Rzeczpospolita”). Jest to coś w rodzaju błędnego koła, można czasem odnieść wrażenie, że w Polsce nie ma już innych gazet niż dwa bankrutujące konserwatywne tytuły. Jaki jest tego efekt? Choćby taki, że broniący Janusza Palikota widzowie „Szkła Kontaktowego” nie mogą już go bronić przed prowadzącym program Grzegorzem Miecugowem, a Monika Olejnik

atakuje w swoim programie Lecha Wałęsę zupełnie jakby była częścią „legendarnego” trójkąta MZK (Michalski – Zaremba – Karnowski) z „Dziennika”. Wszystko to, źle moim zdaniem wróży przyszłości wymienionych tytułów, nie wspominając nawet o wolności słowa w Polsce i prawie widzów do rzetelnej publicystyki. Przyglądając się bowiem tej sytuacji uważniej można odnieść wrażenie , że poza tytułami należącymi do Axela, grupą stacji TVN i „Rzepą”, w Polsce już innych mediów nie ma. Natomiast jedyny pozytywny wniosek jaki z tych obserwacji płynie jest moim zdaniem prosty; „drodzy” żurnaliści, przyroda nie znosi próżni!

Autor: Benfranklin

Źródło: [Dziennikarstwo Obywatelskie](#)

Na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 2.5 Polska

OD AUTORA

Proszę czytelników o to, by potraktowali ten tekst jedynie jako materiał do refleksji i ewentualnych dalszych samodzielnych obserwacji. To tylko moja własna teoria.